

BOGACTWO SPOTKANIA!

15 września to Dzień Środków Społecznego Przekazu. W Orędziu Papieża Franciszka czytamy m.in.: „Jeśli sieć jest używana jako przedłużenie lub jako oczekiwanie na to spotkanie, to wówczas nie zdradza siebie i pozostaje bogactwem dla komunii. Jeśli rodzina korzysta z sieci, aby być bardziej powiązana ze sobą, aby następnie spotkać się przy stole i spojrzeć



sobie w oczy, to jest to bogactwo. Jeśli wspólnota kościelna koordynuje swoją działalność poprzez sieć, a następnie wspólnie sprawuje Eucharystię, to jest ona bogactwem. Jeśli sieć jest szansą, by przybliżyć mnie do dziejów i doświadczeń piękna lub cierpienia fizycznie dalekich ode mnie, do wspólnej modlitwy i szukania dobra w ponownym odkryciu tego, co nas łączy, to jest to bogactwo. W ten sposób możemy przejść od diagnozy do terapii: otwierając drogę do dialogu, spotkania, uśmiechu, wyrazów czułości... To jest sieć, której chcemy. Sieć, która nie jest stworzona, by pochwycić w pułapkę, ale aby wyzwać, aby strzec

wspólnoty wolnych osób. Sam Kościół jest siecią utkaną przez komunię eucharystyczną, w której jedność nie opiera się na „polubieniach”, lecz na prawdzie, na „amen”, z którym każdy przylgnął do Ciała Chrystusa, przyjmując innych.”

Módlmy się za dziennikarzy wszystkich mediów, aby byli otwarci na prawdę i szukali tego co ludzi łączy, a nie dzieli! Módlmy się za wstawiennictwem św. Franciszka Salezego: Ojciec nasz.... Zdrowaś Maryjo...

Adam

CIEKAWE

Którego ewangelistę przedstawiano w sztuce za pomocą symbolu lwa?

Lew świętego Marka to symbol Wenecji, która miała go za patrona. W tradycji chrześcijańskiej każdemu ewangelicście przypisano jedną z istot, które według Apokalipsy św. Jana zajmują miejsce wokół tronu boskiego: skrzydłatego lwa (Marek), orła (Jan), skrzydłatego byka (Łukasz) i anioła (Mateusz).

CYTAT NA DZIŚ

Pan kocha, kiedy to,
co dla Niego czynimy
- czynimy z radością.

Św. Jan Bosko



WSPÓLNOTA

Pismo Parafii św. Andrzeja Boboli w Rudzie Śląskiej - Wirku



UKAZUJE SIĘ OD 16 PAŹDZIERNIKA 1994 R.

15.IX.2019 - 22.IX.2019

Nr 28/2019 (1078)

TO DROGA JEST CELEM... KAŻDY MA SWOJE CAMMINO



3 dniach wędrówki, nieustannym pomaganiu w pchaniu wózków oraz noszeniu dzieci na rękach, dzieleniu się wodą, uśmiechem i życiem dotarła szczęśliwie do Stóp Czarnej Madonny, by jej zawierzyć wszystkie troski i kłopoty dnia codziennego (mnie też na 2 dni przed naszą parafią

O różnych sensacjach i aferach mniejszych lub większych, bardziej lub mniej politycznych słuchaliśmy przez całe wakacje i o wielu zapewne jeszcze usłyszymy, bo najgorętszy okres przedwyborczy dopiero przed nami, dlatego dla przeciwwagi chciałabym tu, w naszej parafialnej gazetce napisać o wspaniałych, wielkich wydarzeniach, które w tym samym okresie wakacyjnym miały miejsce.

Zacznę od końca mojej listy:

po raz już kilkunasty udało się dojść pieszo do Naszej Jasnogórskiej Matki - choć z inną pielgrzymką, ale w tym roku szli razem ze mną nasi parafianie Franek i jego Mama Ewa, których gorąco pozdrawiam (Franku byłeś bardzo dzielny!)

Jasia

NASZA PARAFIALNA PIELGRZYMKA NA JASNEJ GÓRZE

Licząca 77 uczestników pielgrzymka parafian oraz bezdomnych i ubogich rodzin w ponad trzydziestostopniowym upale szczęśliwie dotarła na Jasną Górę. Po



O. ADAM SZUSTAK DOSZEDŁ DO JEROZOLIMY

O. Adam wykonał swój plan - doszedł do Jerozolimy. Zajął mu to 3 miesiące. Jak dotarł na miejsce to zapewnił, że zaniósł do Grobu Pańskiego wszystkie intencje,

które przez ten czas można było umieszczać w Internecie. Wielu zapewne o Ojcu Adamie, słyszało lub zna go chociażby z rekolekcji na Facebooku „Langusta na palmie” albo „Tylko 5 minutek”.

O. Adam Szustak

podzielił się swoim pomysłem w kwietniu. - Trzeba odkupić grzechy Kościoła, więc znikam na 3-4 miesiące. Idę na pielgrzymkę pokutną - zadeklarował. W połowie czerwca doszedł do Watykanu. Dzięki pomocy kard. Konrada Krajewskiego spotkał się z papieżem Franciszkiem.

"Położył mi rękę na głowie jak tato, po błogosławił i pokornie poprosił: zanieś też grzechy papieża do Bożego Grobu. No to nie mam wyjścia, trzeba iść dalej. Spłakałem się jak dziecko" - opisał sytuację dominikanin.

Po dotarciu do Jerozolimy napisał: „Moi kochani, nie wiem jakim cudem, ale po 95 dniach i pokonaniu 3347 km dotarłem do Grobu Pańskiego. Mówią, że to droga jest celem i rzeczywiście to prawda, bo niktogo tu nie było:) Grób ciągle jest pusty!



Położyłem więc głowę i serce na pustej nagrobnej płycie i wysypałem wszystkie grzechy, które niosłem, swoje i Kościoła. Potem na Kalwarii dotykając dłonią miejsca, gdzie wbito krzyż Pana Jezusa zostawiłem Mu wszystkie Wasze intencje, które mi powierzyliście. Nic tu po mnie, bo On poszedł już da-

lej. Lecę więc za Nim. Ściskam Was jak nie wiem co i błogosławię. Strasznie się za Wami stęskniłem. Do zobaczenia niedługo:)

Jasia

95 - LETNIA EMMA MOROSINI DOSZŁA PIESZO NA JASNĄ GÓRĘ

W środę 21 sierpnia późnym popołudniem Emma Morosini po pokonaniu około tysiąca kilometrów dotarła na Jasną Górę. Modliła się na różańcu w czasie nabożeństwa w kaplicy Matki Bożej, cały czas klęcząc.

Jak informowało biuro prasowe Jasnej Góry, Emma Morosini pochodzi z miejscowości Castiglione delle Stiviere położonej nad jeziorem Garda w północnych Włoszech. Jej pielgrzymka to efekt ślubowania, które złożyła 28 lat temu, gdy miała przejść skomplikowaną operację. Ciężko zachorowała i lekarze powiedzieli, że nie ma żadnej nadziei, ratunkiem może być zawieszenie Matce Bożej. Po dwóch latach ciężkiej choroby okazało się, że Emma jest zdrowa.

- Od 25 lat jestem w drodze, od dnia, w którym zostałam w cudowny sposób uzdrowiona. Postanowiłam sobie, że będę każdego roku przez trzy miesiące pielgrzymować do różnych sanktuariów świata. Dziś mam 95 lat, a od 70. roku życia jestem w drodze przez trzy miesiące każdego roku.

Przez lata włoska pątniczka odwiedziła m.in. Santiago, Jerozolimę, Lourdes, Fatimę, Aparecida w Brazylii i argentyńskie sanktuarium maryjne Lujan. Była już także na Jasnej Górze - dokładnie 10 lat temu i wcześniej, w 2002 roku.



- Odkąd pojawiłam się na Jasnej Górze, zakochałam się w tym sanktuarium, pokochałam je bardzo i postanowiłam tutaj wracać, bo jest to miejsce, do którego chce przynieść ostatnie chwile mojego życia. To życie już się kończy, mam 95 i pół roku i pomyślałam sobie, że tu, do sanktuarium, przyniosę ostatni kwiat mojego życia. Szczególnie modlę się o pokój na świecie, za kapłanów i za młodzież - sądzę, że to są najważniejsze intencje i jedynie Matce Bożej możemy w tych sprawach zaufać, tylko Jej powierzyć te problemy.

Pątniczka opowiadała, że mimo iż postanowiła dziennie przejść 40 kilometrów, nie zawsze się to udawało. Czasem szła 20km, a czasem trudno było jej zrobić nawet kilka kroków. Podziękowała wielu osobom, które spotkała na drodze, a które udzieliły jej pomocy, także policji, która - gdy w pewnym momencie poszła w złym kierunku - odwiozła ją na właściwą trasę.

Emma Morosini wystosowała przesłanie: - Po pierwsze módlcie się, módlcie się. Po drugie chciałabym, żebyście mieli zaufanie, wiarę, że Matka Boża nas kocha: i brzydkich i pięknych, i mądrych i głupich. I dlatego ufajcie, bądźcie pewni, że Matka Boża nas kocha bardzo.

Życie jest drogą... Każdy ma swoje Camino.. Droga jest celem... a dla każdego chrześcijanina cel jest tylko jeden, więc oby każdemu z nas udało się TAM dotrzeć ..

Buon Camino!! Dobrej drogi..

Jasia

